

GŁOS LESZCZYŃSKI

Wydawca: Drukarnia Leszczyńska, Sp. z o. zd.
Telefon nr. 61.

OJCZYŃNE BUDUJE SIĘ
SPEŁNIANIEM OBOWIAZKU!

Adres redakcji i administracji: LESZNO (Wlkp.)
ul. Wolności 21.

Nr. 159

LESZNO, piątek 15-go lipca 1938 r.

K. XIX

Największą bitwę w Hiszpanii poprowadzi osobiście gen. Franco

Paryż. Prasa francuska z ogromnym zainteresowaniem podaje wiadomości, pochodzące z Hiszpanii narodowej, według których gen. Franco przygotowuje nową wielką ofensywę pod swym osobistym dowództwem. Jak twierdzą, zbliżająca się bitwa będzie największą w wojnie domowej. Loty wywiadowcze lotników narodowych ustaliły, że wzdłuż drogi, ciągnącej się od Morza de Rubielos do Saguntu, skoncentrowano około 200 batalionów nieprzyjacielskich w łącznej sile 200 tys. ludzi. Jak się zdaje, rząd barce-

loński starać się będzie za wszelką cenę powstrzymać marsz powstańców na Walencję.

Lotnictwo narodowe i flota wojenna szykują się do odpowiedniego poparcia sił lądowych.

Zgon drugiej ofiary wybuchu gazów w Granowie

Poznań, 14. 7. W szpitalu miejskim w Grodzisku zmarł 17-letni Kazimierz Szot. Jest to druga ofiara wybuchu gazów w kotle w gorzelni w Granowie, pow. nowotomyskiej, o którym donosiliśmy przed kilku dniami.

Mussolini przygotowuje się do wojny

Bardzo dobrze zazwyczaj poinformowana pani Tabouis pisze: Wielką sensację wywołał w Londynie ostatni raport ambasadora angielskiego w Rzymie. Wszyscy korespondenci rzymscy donoszą, że Mussolini przechodzi silny kryzys nerwowy. Wydał on okólnik na mocy którego cała ludność cywilna ma być podzielona na trzy grupy: „lo-

jalnych, wątpliwych i zdecydowanych wrogów faszyzmu”. Dla dwóch ostatnich grup przygotowano są obozy koncentracyjne. Kobiety i starcy otrzymali d. owypelnienia formularz, w którym mają wypełnić rubrykę, do jakiej miejscowości chcą się udać na wypadek wybuchu wojny. Mussolini chciałby jak najszybciej skończyć sprawę hisz-

pańską, czemu sprzeciwia się Hitler, któremu chodzi o jak najdłuższe paralizowanie wysiłków komitetu nieinterwencji celem niedopuszczenia do porozumienia włosko-angielskiego.

Najbardziej profaszystowski dziennik angielski „Daily Mail” przynosi wiadomość, że rząd faszystowski zamierza przeprowadzić masowo sprzedaż dzieł sztuki zabytków za granicę. Będzie się to działo pod pokrywką pro pagandy sztuki włoskiej, za granicę, istotnym jednak celem jest zdobycie przez Włochy złota. Kazano sporządzić katalogi, z których zostaną wykreślone pewne dzieła sztuki i zabytki. Będą one sprzedane za granicę.

„L'Aube”, omawiając wizytę włoskiego szefa sztabu generalnego gen. Parianiego, twierdzi, że gen. Pariani bawiąc w Berlinie, odbył rozmowę z przedstawicielami Reichswehry, przy czym stwierdzono, że Niemcy mogą wytrzymać najwyżej 3 miesiące wojny. Dlatego wszelkie działania będą błyskawiczne. Całkowita mobilizacja Niemiec ma być gotowa po drugiej połowie lipca.

Czy przedłużenie sesji sejmowej?

Warszawa, 13. 7. W środę przed południem przybył do gmachu Sejmu premier Sławoj-Składkowski w towarzystwie wicepremiera Kwiatkowskiego i odbył z marszałkiem Sejmu p. Sławkiem godzinną konferencję, do której zaproszono również marszałka Senatu p. Prystora. Jakiego tematu dotyczyły rozmowy, nie wiadomo. Jednocześnie okazało się, że na godz. 12-tą w południe zwołano zebranie Rady Ministrów.

W związku z tą konferencją rozeszła się pogłoska, że celem rozmowy była kwestia przedłużenia obecnej sesji nadzwyczajnej. Chodzi o załatwienie pewnych projektów rządowych, związanych z wprowadzeniem z powrotem premii eksportowych zbożowych i z pomocą jaką rząd ma przynieść rolnikom z uwagi na obniżkę cen zboża.

O godz. 5-tej odbyło się posiedzenie Rady Ministrów.

Piorun zabił policjanta

Brześć n. Bugiem. Podczas rannej zbiórki na posterunku policji państwowej w Woroniłowcach pow. brzeskiego od uderzenia piorunu poniósł śmierć posterunkowy J. Danek, zaś trzech koleżdy jego zostali porażeni.

Jednak polskie konie najlepsze

Brześć n. B. Na Polesiu bawiła grecka wojskowa komisja remontowa, zakupując dla armii greckiej 70 koni artyleryjskich.

W dniach najbliższych przybyć ma ona ponownie na Polesie celem dokonania dalszych zakupów. Spodziewane jest również przybycie wojskowych komisji remontowych z Litwy, Lotwy, Estonii i Bułgarii, mających na celu zakupienie pewnej ilości koni dla tych armii.

Wypadek samolotowy

Foligno. Na tutejszym lotnisku zefknął się w czasie lądowania jeden z samolotów wojskowych z przewodami elektrycznymi o wysokim napięciu stanął w płomieniach.

Pilot zginął skutkiem poparzenia.

Milion osób w sowieckich lochach

Zbiegły szef G.P.U. na Dalekim Wschodzie Łuszkow udzielił wywiadu japońskim dziennikarzom

Tokio. Agencja Domei donosi, że kierownik N. K. W. D. (dawne G. P. U.) Dalekiego Wschodu Łuszkow-Samojłowicz, który niedawno zbiegł do Japonii udzielił we wtorek wywiadu japońskim i zagranicznym dziennikarzom.

W wywiadzie tym stwierdził m. i. Łuszkow, że w Sowietach uwięzionych jest obecnie przeszło milion osób. Więzienia są do tego stopnia przepelnione, że musiano stworzyć specjalne obozy

koncentracyjne, których 30 znajduje się w zachodnim obszarze Uralu, a 5 na Syberii. Przeszło 10 tysięcy wysokich urzędników, oficerów i członków czerwonej armii zostało rozstrzelanych.

Polityka zagraniczna ZSRR jest awanturnicza i polega na stwarzaniu pozorów, że Sowietom zagraża Japonia. Celem tej polityki jest również wpływanie na przedłużenie konfliktu w Chinach i osłabianie w ten sposób Japonii.

Dzisiaj triumfalny powrót

lotnika Hughesa do Nowego Jorku

Moskwa. Hughes wylądował o g. 10,08 w Jakucku. Lot na trasie Omsk—Jakuck odbywał się z przeciętną szybkością 381 km. na godzinę.

O godz. 13,01 (czasu środkowo-europejskiego) wystartował Hughes do dalszego lotu w kierunku Anadyru. W czasie startu warunki atmosferyczne

były pomyślne, z Anadyru natomiast donoszą, że panują tam deszcze i mgła.

Według wiadomości radiowych, jakie nadeszły do Nowego Jorku, Hughes znajdował się o godz. 20,25 (czasu londyńskiego) o 1700 mil na wsch. od Jakucka.

Następnie Hughes zawiadomił wojskową stacją radiową na Alasce, że o godz. 21 rozpoczął lot nad Zatoką Behringa.

O godz. 19 min. 35 Hughes znajdował się w odległości 1450 km. od Fairbanks, lecąc z szybkością 326 km. na godzinę na wysokości 3000 m. Hughes przypuszczalnie wylądaje w Fairbanks o północy.

W Nowym Jorku Hughes jest oczekiwany we czwartek wieczorem. Prezes wystawy światowej Grower Wnale, który utrzymuje z Hughesem stały kontakt radiotelegraficzny organizuje tryumfalne powitanie lotników.

Nowa niespodzianka Hitlera

Paryż, 13. 7. Prasa paryska donosi, że kanclerz Hitler przygotowuje na koniec lata br. nową niespodziankę w polityce zagranicznej.

W zagłębiu Saary 2 tys. robotników zatrudnionych jest przy robótach fortyfikacyjnych wzdłuż granicy francuskiej. Roboty te rozpoczęto przed niedawnym czasem.

Ambasador angielski w Berlinie,

Henderson, który przybył do Londynu wręczył Foreign Office obszerne materiały, dotyczące ostatnich zbrojeń niemieckich. Z materiałów tych wynika, że niemieckie władze wojskowe w ostatnim czasie przygotowują wielkie roboty fortyfikacyjne w Nadrenii. Poza tym stwierdza, że odroczenie tegorocznych manewrów jesiennych nie nastąpiło tylko z gospodarczych względów.

Król belgijski w Paryżu

Par yż. Z Brukseli donoszą, że król Leopold przyjął zaproszenie na uroczystość oficjalnego odsłonięcia pomnika króla Alberta, który wniesiony będzie przy placu Concorde w Paryżu. Uroczystość ta, w której weźmą udział prezydent Lebruit i wszyscy członkowie rządu, posiadać ma wyjątkowo solenny charakter. Nastąpi ona w jesieni.

Samolot niemiecki w Czechosłowacji

Praga, 13. 7. W pobliżu miejscowości Kutna Hora wylądował przymusowo niemiecki samolot wojskowy. Pilot, oficer rezerwy, zeznał, że lecąc z Drezna, znalazł się w sferze burzy i zablądził na teren czechosłowacki. Do chwili ukończenia dochodzeń, pilota internowano w hotelu.

Kard. Berthram w Cieszynie

Wrocław. Ks. kardynał dr. Berthram, którego jurysdykcji podlega również Śląsk czeski przybędzie we wrześniu br. do Czeskiego Cieszyna na wizytację.

Polacy nie ustaną w walce o zdobycie równouprawnienia w Czechosłowacji

Rezolucje Związku Polaków w Boguminie

Praga. W Nowym Boguminie Zw. Polaków zwołał wiec, na którym uchwalono następującą rezolucję:

„Polacy z Bogumina i okolicy wyrażają zupełną solidarność z postulatami, mającymi na celu nie tylko uzyskanie pełnych praw obywatelskich dla ludności polskiej, stworzenie jej możliwości egzystencji i rozwoju, uzyskanie zupełnego równouprawnienia, ale także zagwarantowanie tych praw po wsze czasy dla ludności polskiej przez oddanie polskiej grupie narodowej autonomii w tych dziedzinach życia społecznego i publicznego, w których dotychczas była wyznaczana i upośledzona.

„Zebrani stwierdzają, że podstawą wszystkich uprawnień polskiej grupy narodowej musi być stan posiadania ludności polskiej z tych czasów, kiedy Śląsk Cieszyński przez ludność polską zamieszkały wcielony został do Republiki Czechosłowackiej, przy czym w odnośnych dziedzinach życia narodowego i kulturalnego powinien być uwzględniony normalny przyrost naturalny“.

Trup na torze kolej.

Wieluń. W poniedziałek rano na torze kolejowym w Wieluniu znaleziono zmasakrowane zwłoki mężczyzny. Natychmiast powiadomiono policję — która wszczęła dochodzenie i ustaliła, że zwłoki należą do Ignacego Kalużnego, lat 35, z Krzywczek gm. Mokisko.

Kalużny był umysłowo chory i prawdopodobnie poniósł śmierć przypadkowo wpadłszy, pod koła pociągu pospiesznego.

Wspólnik Konowalca na wolności

Rotterdam. W czwartek został zwolniony z więzienia Jarosław Baranowski, wspólnik zamordowanego w Rotterdamie Konowalca.

Baranowski w asyście policji odstawiony został do granicy niemieckiej, skąd rzekomo miał udać się do Wiednia.

Podwójne życie

Guilberta Bye

Powieść na tle amerykańskim

87

(Ciąg dalszy)

— Byłbym was prosił, abyście przybyli na dworzec kolei żelaznej w Bostonie, lecz przeszkodziła mi w tym obecność pewnej panny, która byłaby nam straszne sceny wyprawiała“.

— „Czy niema obawy, aby on nam się wymknął zdołał?“ — zapytał jeden z dwóch policjantów. — „W każdym razie gdyby miał zwrócić uwagę na pana, próbowałby ułotnić się dla tego trzeba nam być ostrożnymi.“

— Powinnościście byli pozostawić straż na dworcu, któryby mu uciec nie dozwoliła“ — „To uczyniliśmy“ — odpowiedział ten, którego pan Cyryl komisarzem nazywał. — Potem słyszeliśmy ciche szeptańca i wszyscy trzej mężczyźni weszli do palca. Gdy się obróciłem, pana Guilberta Bye nie było już przy mnie, znikł bez śladu. Przybywszy nad rzekę ujrzałem, że łódki naszej tam nie było. Musiałem zrobić daleką drogę i przejść przez most na rzecze, ale teraz wracając ujrzałem, że

W Pradze Komitet Polityczny Ministrów rozpatrywał projekty samorządu gminnego, powiatowego i ziemskiego. Dyskusji nie zakończono. Po załatwieniu tych spraw projekt zostanie przekazany „Komitetowi Sześciu“, który, jak przypuszczają, zbierze się we

czwartek.

Tempo pracy obu komitetów wskazuje, że parlament nie będzie zwołany, jak pierwotnie przypuszczano, 20 lipca, ale dopiero w ostatnich dniach bieżącego miesiąca.

Dziecko zarazone pryszczycą zmarło w strasznych męczarniach

Tomaszów. Onegdaj zaraziło się dwójka dzieci w rodzinie Moszkiewiczów w Tomaszowie pryszczycą. Pryszczycą udzieliła się dzieciom wskutek spożycia sera, śmietany, wżgl. nieprzeżowanego mleka, pochodzących od krowy zarazonej tą niebezpieczną chorobą.

Mimo energicznego ratunku zmarło

w straszliwych męczarniach jedno z tych dzieci, liczące lat trzy. Stan drugiego 7-letniego, jest dalej bardzo groźny, jednak lekarze mają nadzieję utrzymać je przy życiu.

Wypadek powyższy wywołał wielkie wrażenie w całej okolicy, a miejskie władze sanitarne i weterynaryjne przedsięwzięły wszystkie środki ochronne.

Zastrzelił brata, chcąc mu oszczędzić cierpień

Lwów, 12. 7. W szpitalu żydowskim im. Lazaruka we Lwowie zdarzył się tragiczny wypadek t. zw. entanazji.

Na oddziale chorób wewnętrznych od dłuższego czasu leżał nieuleczalnie chory na gruźlicę kości niejaki Dawid Kerner. Niejednokrotnie wyrażał on pod adresem otoczenia i odwiedzających go krewnych życzenie, ażeby skró-

cili jego męki przez odebranie mu życia.

Kiedy 11 bm. odwiedził go brat, chory znów powtórzył to życzenie, ikażąc, że nie może już dłużej się męczyć. Wówczas brat Kerner'a wydobyl rewolwer i w oczach innych chorych na sali szpitalnej zastrzelił swego brata. Po morderstwie aresztowano go.

Więzień zagryziony przez szczury

Niesamowita tragedia w Sante pod Paryżem

Paryż. W miejscowości Sante pod Paryżem, zdarzyła się niesamowita tragedia, która pociągnęła za sobą śmierć 26-letniego urzędnika kolejowego Rene Lecocq. Młody kolejarz, który cierpiał na lekkie pomieszanie zmysłów przybywszy do Paryża, błagał się przez dłuższy czas po nieznanym mu wielkim mieście, a że miał przy tym manię głodowania, policja znalazła go kiedyś leżącego w jakimś zaułku bez sił.

Po pewnym czasie Lecocq został aresztowany w Sante jako włóczęga i wskutek podejrzenia o obrabowanie

mieszkania pewnego lekarza przesiedział w areszcie 12 dni. Sędzia śledczy jednak zorientował się, że ma do czynienia z umysłowo chorym, i zażądał ekspertyzy psychiatrycznej. Przybyły lekarz potwierdził przypuszczenia sędziego śledczego, wskutek czego ten skierował sprawę do umorzenia. Jednakże było już za późno, gdyż Lecocq nazajutrz zmarł.

Jak się potem okazało przyczyną śmierci więźnia było pogryzienie go przez szczury, przed którymi bardzo osłabiony nie miał sił się bronić. Uką-

szczenia gryzoniów spowodowały gangrenę i śmierć.

Matka zmarłego w tak tragicznych okolicznościach kolejarza zaskarżyła dyrekcję więzienia w Sante. Oczywiście, że niezwykła ta sprawa budzi olbrzymie zainteresowanie.

Straszny wypadek

przejechania chłopca przez auto

Gdynia. Groźny wypadek przejechania przez samochód wydarzył się w Gdyni we wtorek w godzinach popołudniowych. U wylotu ul. Kilińskiego przez jezdnię ul. Świętojańskiej przechodził 15-letni Józef Stolicyński. Niespodziewanie nadjechał samochód, prowadzony przez Tronowskiego i całym pędem najechał na chłopca, który dostał się momentalnie pod koła samochodu i przez jakiś czas był przezeń wleczony. Nieszczęśliwy chłopiec doznał bardzo ciężkich obrażeń. Pogotowie przewiozło go natychmiast do szpitala. Istnieje mała nadzieja utrzymania go przy życiu.

Czworaczki

Warszawa. W Dawidgródku na Polesiu żona rolnika Sipowiczowa urodziła czworaczki, dwie dziewczynki i dwóch chłopców. Wszystkie dzieci żyją. Sipowiczowie posiadają jeszcze troje starszych dzieci.

Fałsze niemieckie

Lwów. Władze policyjne skonfiskowały egzemplarze niemieckiego atlasu geograficznego, wydawanego w Berlinie, a zawierającego fałszywe objaśnienia tekstu i fałszywe wykresy map Rzeczypospolitej.

Na Wołyniu

rozpoczęły się już żniwa

Luck. Na Polesiu wołyńskim oraz w niektórych gminach powiatów dubieńskiego, łuckiego i horochowskiego rozpoczęły się już żniwa. Zbiory, zgodnie z przewidywaniami zapowiadają się dobrze.

Wenezuela wystąpiła z Ligi Narodów

Genewa. Do sekretariatu Ligi Narodów wpłynęła nota, zawiadamiająca o wycofaniu się Wenezueli z Ligi.

— 0 —

CHCESZ MIEĆ SILNĄ FLOTĘ NA
BAŁTYKU — WSTĄP ZARAZ JAKO

łódka była znów przyczepiona do brzegu; jak się to stało tego pojąć nie mogę.

— Możesz teraz odejść, Janie — rzekł Lispenard, gdy służący mówić przestał.

Potem usiadł na fotelu i zadumał się głęboko.

— Policjanci w Rookwood? straż na dworcu i może w innych jeszcze miejscach? Cyryl Bye nie tracił czasu; postanowił zgubić stryja, a względy rodowe nie miały dlań żadnego znaczenia. Widocznym było, że ten niegodziwiec nie cofał się przed niczem i przed Marią nie mogła być ta straszna prawda długo ukryta.

Abel Lispenard był wielce zaniepokojony. W tej nocy miało nastąpić straszliwe zajście — miał się los kilku ludzi rozstrzygnąć.

Po długim rozmyślaniu udał się wśród ciemnej nocy do ogrodu. Przyśledł na brzeg rzeki i ujrzał na własne oczy, że łódka służącego przyczepiona była do brzegu, lecz domyślił się łatwo, kto jej do przeprawy użył. Uważnie patrzył na przeciwny brzeg światła i znów zniknęły. Widocznie szukano tam kogoś.

Długo stał tak i czekał, sam nie rzeki i widział jak pomiędzy krzewami tamtejszego ogrodu przesuwały się wiedząc na co. W okolo niego panowało głuche milczenie, przerywane tylko szumem wiatru wśród drzew i

szmerem fal rzeki.

Chciał właśnie powracać do domu, gdy pies, który pobiegł za nim do ogrodu, zaszecekał nagle.

— Cicho Tyras! — zawołał Lispenard.

W tej chwili stanęła przed nim jakaś wysoka, ciemna postać.

— Przysłałeś mi za późno te ostrogi, panie Lispenardzie, i jeśli mi teraz nie dopomożesz — jestem zgubiony.

Więc do tego przyszło, aby on, Abel Lispenard, miał pomagać w ucieczce okropnemu rozbójnikowi? Przestępnym wzrokiem spojrzął na niego. Guilbert Bye był jak trup błądy i drżał cały. Chcąc ukryć swój przestach rzekł prędko głosem stłumionym:

— Każdy człowiek ma w życiu chwilę słabości i taka napadła mnie teraz. Nigdy nie znałem obawy, ale teraz czuję tu jakieś dziwne ściśnienie.

I to mówiąc wskazał na serce. Więc on? Czarny Dawid — drżał ze strachu? Ten odważny awanturnik stał się tchórzem wobec swych prześladowców!

Abel Lispenard z wyniosłym ruchem ręki cofnął się od niego.

— Czego żadasz pan ode mnie? — zapytał.

— Ten niedźnik Cyryl postanowił zgubić mnie — zaszycał Guilbert Bye. — Zaparł mi drogę na kolei! W łódce służy pana chciałem popłynąć przez

rzekę łecz i w tym mi przeszkodzone; nie pozostało mi zatem nic innego, jak przybić tu do brzegu. Ukryj mnie pan, inaczej zostanę schwytyany i powieszony!

Ten człowiek zasłużył na śmierć. Ot tym nikt wątpić nie mógł!

Abel Lispenard spojrzął na niego pogardliwie. Potem zwrócił oczy na Rookwood i jakaś bolesna myśl zdawała się budzić w jego duszy.

— Chodź pan ze mną — rzekł krótko.

Abel Lispenard poprowadził rozbójnika przez najciemniejsze ganki w ogrodzie. Gdy się zbliżyli, do małych, pobocznych drzwi w murze, wyjął klucz z kieszeni, otworzył zamek, odpuścił psa i wszedł z Guilbertem Bye, do którego rzekł teraz:

— Nie czynię tego dla pana, lecz ze względu na córkę twą dopomogę ci do ucieczki. Jeśli panu życie mile, to zachowaj się jak najciszej, bo moi służący nie powinni dowiedzieć się o twojej tu bytności.

To powiedziawszy, wjął srebrny lichtarz stojący w sieni na stole i poprowadził go po schodach kobiercami wyłożonych do dawno zamkniętych pokoi, w których jego oblakana siostra mieszkała i z niejakim wahaniem, mając zapewne ciągle obraz Marii przed oczyma wprowadził rozbójnika do tego przybytku poświęconego wspomnieniem siostry.

HRABINA POKOJÓWKA — II — TOM II

Wprawdzie uczyli to, co czyniło wielu innych, bogatej dziedziczki?

Czy szlachetnie postąpił, gdy uległ namowom swego zadłużonego ojca i zaczął się starać o rękę? Czy on był jednak lepszym?

Byłby z pewnością pokochał ją, gdyby w duszy jego nie drzemało ustawicznie podejrzenie, iż wybrała go tylko dla jego arystokratycznego nazwiska — kupił ją, jak mówił, żeby zadowolić prośbę rodziców, którzy sądzili, że sobie mogą pozwolić na zięcia hrabiego.

Była ona niewątpliwie bardzo pięknym, ale dobytym i serdecznym stworzeniem.

Nie mógł Róży nie zarzucić.

Stosunek Jerzego do narzeczonej zmienił się znacznie na korzyść w ostatnich czasach.

Czy nie zginiaby, zainimby jeszcze rozpoczęła walczyć o byt?

Jakby się ona zachowywała, gdyby była zmuszona iść, co cierpić ci, którzy muszą walczyć z niedzą. Otoczona opieką najbliższych rodziców, przywykła pojąć o brzydkich stronach życia, nie miała czasu na odziedziczenie, iż zżył się z nią, jak mówił, żeby zadowolić prośbę rodziców, którzy sądzili, że sobie mogą pozwolić na zięcia hrabiego.

To była szlachetna istota!

Porównał ją w myśli z Różą.

Nie znał jeszcze żadnych bliższych szczegółów o owej pani Wołkiej — wysłuchił się pytać o nie i okazać tym samym zainteresowanie się jej osobą — ale jasnym było dla niego, że ta, prawdopodobnie owdowiała kobieta, nie miała podobnie jak i jej siostra lekkiego życia i jadała obcy chleb, by może móc wyżywić dzieci.

Następnego dnia Lipczyce przybrały odświętny wygląd.

Od wczesnego ranka mieszkańcy ich krzatali się pilnie, a i z okolicznych wsi przybywało wielu wieśniaków, by uczestniczyć w poświęceniu odnowionego kościoła.

Uroczystość miała się oczywiście odbyć z wielką wspaniałością. Już od całych tygodni czyniono do niej przygotowania.

Właściciel wsi, pan Stroński, przyczynił się bardzo znaczną sumą do składek, urządzonych we wsi, tak że nie potrzebowano się zbytnio liczyć z pieniędźmi.

Na placu przed kościołem, ozdobionym mnóstwem zieleni, ustawiono w długich rzędach stoły, na których miano potem przygotować jedzenie i picie dla wieśniaków.

Urządzono też plac do tańca, by ohochoza młodzież mogła się potem zabawić wedle swej woli.

Dwór był również przystrojony zielenią, a między drzewami wielkiego parku widać było liczne lampiony.

Po poświęceniu miała się odbyć uczta w domu właściciela wsi, na którą zaproszono proboszcza i najpoważniejszych mężów ze wsi.

Rodzina wspaniałomyślnego dziedzica była przedmiotem wielkiego zainteresowania uczestników uroczystości.

Na miejsca, które zajęła w kościele, kierowały się w czasie nabożeństwa oczy wszystkich, a i sędziwy proboszcz nie omieszkwał podziękować w uroczystym kazaniu dziedzicowi za jego wspaniały dar.

Była przytem i druga sensacja.

Olga jako towarzyska ciotki Agaty, była róż-

nież obecna na uroczystości.

Gdy z obrazu spadła zasłona, w kościele rozległ się szmer zachwyty.

Wnet jednak zaczęto kierować zdziwione spojrzenia na piękną, młodą kobietę, siedzącą w drugiej ławce obok panny Emilii, a za ciotką Agatą, której rysy zupełnie przypominały rysy Madonny.

Czy to nie był cud? Pocziwi wieśniacy nie umieli sobie wytłumaczyć tego dziwnego podobieństwa.

Większa część z nich była pewna, że towarzyska ciotki Agaty jest jakąś wyższą, przez Boga zesłaną istotą.

Oldze było rzeczywiście bardzo niemiło widzieć skierowane na siebie spojrzenia wszystkich. Zadowolona też była bardzo, gdy nabożeństwo się skończyło.

Obraz hrabiego Jerzego ogromnie się wszystkim podobał.

Wieśniacy nie rozumieli się wprawdzie na sztuce, ale byli głęboko wzruszeni wdziękiem, łagodnością i piękną uśmiechającą się Madonny. Nie mogli się napatrzeć obrazowi.

Po skończonej kościelnej uroczystości wieśniacy zasiedli do zastawionych dla nich na placu stołów, a i we dworze zaczęła się uczta.

Olga, która siedziała obok Emilii, wstawiała co jakiś czas, by przypilnować, aby wszystko w kuchni było w porządku.

Nie miała wcale ochoty odgrywać roli wielkiej damy; tak jak Emilia, nie słuchała też rozmaitych złośliwych uwag o obecnych.

Goście, o ile nie należeli do rodziny, nie ciekawili jej wcale.

Olga nie przykładała żadnej wagi do tego zajścia. Dzwonczyna była piękna, ponieważ zaś przez dłuższy czas mieszkała we Włodarcu, nie było rzeczą dziwną, iż baron i ona byli ze sobą poufali.

Nie rozumiała tylko, dlaczego dzisiaj udają zupełnie obcych dla siebie.

Podczas uczyt rozмова zesła oczywście i na obraz hrabiego Jerzego; prawiono mu wiele komplementów z tego powodu.

Mówiono też o podobieństwie Madonny.

Podczas gdy habia Jerzy raz jeszcze opowiadał historię swego obrazu, obecni znowu zwrócili uwagę na Olę.

Poczwierzyła ona przytem, zwłaszcza, że po czuła, iż spojrzenie barona Piotrowskiego przesunęło się po jej twarzy i całej jej postaci z dziwnym wyrazem.

Po skończonej uczy, gdy uczestnicy jej udali baron zbliżył się do niej.

Rozpoczął z nią ogromnie uprzejmą rozmowę, chociaż jednak siał się być jak najstodolszym, nie wywarł na Oldze żadnego wrażenia.

Była zupełnie obojętna na jego pochlebstwa. — Człowiek ten był dla niej nawet bardzo niesympatycznym.

Olga nie zauważyła, że podczas rozmowy z baronem obserwowali ją dwie pary oczu.

Jedną z nich należała do Emilii Froncewicz, drugą do hrabiego Jerzego.

W obu widział ogień zazdrości, chociaż tak je- rzę jak i Emilia starali się ukryć swoje uczucia.

Olga była zadowolona, gdy uroczystość skończyła się, wrzeszcząc, gdy nadeszła noc i ostatnie rakiety strzeliły w niebo.

me, a i baron był mocno zmieszany.
Olga, która karmiła właśnie gołębie, ucieka spiesząc.

Emilia poczerwieniała, a gdy ujrzała w pobliżu do ucha.
ny i pochylwszy się ku niej, szepnął jej kilka słów nie widzi, uśmiechnął znacząco rękę młodziej dziewczynki, — w chwili, w której sądził, że go nikt nie widzi.
Zdziwiona była tylko, że wczoraj Pietrowski, zanim

Olga nie interesowała wcale tą sprawą.
bywać w lipczykach.

Nie cierpię takich mężczyzn. Dlatego wole prze-
nie, że nie oprze.

— Jest strasznie zarozumiały — rzekła. — Po-
nie, że nikt mu

— jest strasznie zarozumiały — rzekła. — Po-
nie, że nikt mu

— jest strasznie zarozumiały — rzekła. — Po-
nie, że nikt mu

— jest strasznie zarozumiały — rzekła. — Po-
nie, że nikt mu

— jest strasznie zarozumiały — rzekła. — Po-
nie, że nikt mu

— jest strasznie zarozumiały — rzekła. — Po-
nie, że nikt mu

— jest strasznie zarozumiały — rzekła. — Po-
nie, że nikt mu

— jest strasznie zarozumiały — rzekła. — Po-
nie, że nikt mu

— jest strasznie zarozumiały — rzekła. — Po-
nie, że nikt mu

— jest strasznie zarozumiały — rzekła. — Po-
nie, że nikt mu

— jest strasznie zarozumiały — rzekła. — Po-
nie, że nikt mu

— jest strasznie zarozumiały — rzekła. — Po-
nie, że nikt mu

— jest strasznie zarozumiały — rzekła. — Po-
nie, że nikt mu

— jest strasznie zarozumiały — rzekła. — Po-
nie, że nikt mu

— jest strasznie zarozumiały — rzekła. — Po-
nie, że nikt mu

— jest strasznie zarozumiały — rzekła. — Po-
nie, że nikt mu

— jest strasznie zarozumiały — rzekła. — Po-
nie, że nikt mu

— jest strasznie zarozumiały — rzekła. — Po-
nie, że nikt mu

— jest strasznie zarozumiały — rzekła. — Po-
nie, że nikt mu

— jest strasznie zarozumiały — rzekła. — Po-
nie, że nikt mu

— jest strasznie zarozumiały — rzekła. — Po-
nie, że nikt mu

— jest strasznie zarozumiały — rzekła. — Po-
nie, że nikt mu

— jest strasznie zarozumiały — rzekła. — Po-
nie, że nikt mu

— jest strasznie zarozumiały — rzekła. — Po-
nie, że nikt mu

— jest strasznie zarozumiały — rzekła. — Po-
nie, że nikt mu

— jest strasznie zarozumiały — rzekła. — Po-
nie, że nikt mu

— jest strasznie zarozumiały — rzekła. — Po-
nie, że nikt mu

— jest strasznie zarozumiały — rzekła. — Po-
nie, że nikt mu

— jest strasznie zarozumiały — rzekła. — Po-
nie, że nikt mu

— jest strasznie zarozumiały — rzekła. — Po-
nie, że nikt mu

— jest strasznie zarozumiały — rzekła. — Po-
nie, że nikt mu

— jest strasznie zarozumiały — rzekła. — Po-
nie, że nikt mu

— jest strasznie zarozumiały — rzekła. — Po-
nie, że nikt mu

— jest strasznie zarozumiały — rzekła. — Po-
nie, że nikt mu

Dzisiaj jednak Jerzy prosił narzeczoną, by go
uwolniła na jedną lub dwie godziny.

Codziennie po śniadaniu młodzi zwracali wyjeź-
dzat razem na konną przejażdżkę.

Kochana ona serdecznie swego narzeczonego.
nie, że po ślubie wszystko się zmieni.

Pomieważ jednak miała pogodne usposobie-
nie, — Jerzy zwał to płochością — była przekonana,

I ona czuła niejednokrotnie, że między nimi
nie wszystko jest tak, jakby być powinno.

czasem w cichości na jego „humory“.
za waszcwość jego usposobienia i wzdychała tylko

Olga, która często okazywała, wazała, ona
znacząc swój narzeczonej prawdziwe swe uczucia.

Posiadał oczywiście zbyt duży takt, by dać po-
winę“.

względów, które nie miały nie wspólnego z miło-
ścią, potęgowało jeszcze jego żal do jego „współ-
winę“.

A przekonanie, że i Róża przyjęła go tylko ze
Poznał, jak niegodnym było to, co uczynił.

oczy.
iżwie postadanie kochanej kobiety, otworzyły mu się

Dopiero od chwili, w której prawdziwa miłość
weszła w jego życie, odgadł poznał całą jej słodycz

czy te, czy inną kobietę wybierze sobie za łowa-
rzyzkę życia.

Wdawał mu się tedy rzeczka zupełnie obojętną,
Nigdy nie kochał żadnej kobiety, żył w samot-

Z początku nie widział w tym nic uchybiającego.
nosł w świecie swoich idei.

zadłużonych oficerów.

Pomiędzy obecnymi znajdował się tylko jeden
człowiek, który zasługiwał na pewną uwagę. Był
nim baron Pietrowski, którego gospodarstwo pro-
wadziła ciotka Emilii.

Olga widziała go już poprzedniego dnia, gdy
jako najlepszy sąsiad, złożył we dworze wizytę.

Baron był przystojnym, eleganckim człowiekiem.
Był średniego wzrostu, wysmukły i zgrabny. Na bla-
dej jego twarzy dziwnie odbijał ciemny wąs, a jego
czarne, zazwyczaj melancholijne oczy, błyskały cza-
sem ogniem namiętności.

Uprzejmy uśmiech nigdy nie schodził z twarzy
barona. Pan Pietrowski robił jednak wrażenie czło-
wieka nieszczerzego.

Nie wiele o nim wiadano, bo dopiero przed
niecałkowicie osiedlił się w sąsiedztwie.

Jedno tylko było pewnym, a mianowicie, że ba-
ron był ogromnie bogatym człowiekiem.

Czy tak było w istocie? sądząc z pozorów, nale-
żało tak przypuszczać. Posiadał dwa automobile, miał
najpiękniejsze konie w swej stajni i prowadził ży-
cie wielkiego pana. Przez kilka miesięcy w roku prze-
bywał w Paryżu, lub na Riwierze.

Ponieważ posiadał obojętne skończonego dzien-
niem i umiał z wdziękiem i zajmująco rozmawiać,
nie trudno byłoby mu z pewnością zrobić najświet-
niejszą partię.

Tym dziwniejszym był fakt, że dotychczas nie
starał się o żadną pannę.

Czyżby się Olga myliła? Ale wczoraj miała wra-
żenie, że darzy on Różę Strońską względami, które
przekraczają znacznie ramy zwykłej towarzyskiej u-
przejmości, co było tym dziwniejsze, że Róża była
już zaręczona.

Róża zaśmiała się, gdy jej o tym mówił.

— Czy cię tak bardzo wzruszyło powitanie ciot-
ki Agaty? — rzekła żartobliwie.

— A może...? Ej, ej! — pogroziła mu figlarnie
palcem. — Nie pierwszy to raz malarz zakochałby się
w swej modelce.

Jerzy zaczerwienił się aż po włosy.

Ażebym ukryć zmieszanie, udał niezadowolonego.

— Różo, proszę cię, — daj pokój takim żar-
tom! — powiedział. — Patrzyłem na siostrę pani
Wolskiej tylko oczyma artysty.

Gdy w chwilę potem znalazł się w swym po-
koju, zawstydzil się swego kłamstwa.

Po silnym biciu serca na myśl o towarzysze-
ce ciotki Agaty poznał, że miłość jego do mniemanej
pokojówki bratowej przeniosła się na jej siostrę.

Co miał teraz czynić?

Widział tylko jedno wyjście.

Musi się przekonać, czy pani Wolska, która
tak niespodziewanie stanęła na drodze jego życia,
odpowie wzajemnością na jego uczucie.

Jeżeli tak się stanie, to obowiązkiem jego bę-
dzie poprosić Różę, by mu zwróciła słowo, a pani
Wolskiej zaproponować by została jego żona.

Różę nie sprawi to żadnej boleści.

Jerzy był przekonany, że narzeczoną wcale go
nie kocha.

Może jej próżność zostanie tym trochę dotknięta.
Ale rana taka niezadługo się zagoi. Taka bogata dzie-
dziczka jak ona, wkrótce znajdzie wielu konkuren-
tów.

Kronika dnia

Piątek

15
lipca

Dziś

† Rozesł. Apost., Henr.
Wschód słońca g. 3,24
Zachód słońca g. 19,50
Wschód księż. g. 21,00
Zachód księż. g. 8,12

Czwartek, dnia 14 7 godz. 7 rano: Temperatura powietrza plus 14,6, wiatr zachodni 1 ms., pog. słon. Ciśnienie atmosferyczne 757,5, wilgotność 89 proc. W ubiegłej dobie temperatura najwyższa plus 20,2, najniższa plus 11,8. Ilość opadu 1,8 mm.

LESZNO

Dyżury lekarskie

za miesiąc lipiec 1938 r.

15. Dr. Korkowski

1) Znaleźniano dzieci. sandałki przy ul. Osieckiej. Odebrać go można w admin. „Głosu“.

2) Arcybrawstwo Straży Honorowej N. S. P. J. sekcja rekoletantek. W czwartek, 14 bm. g. 20 zbiórka w Domu Katolickim.

3) Zarząd Koła Leszkań zawiadamia członków o zebraniu zyczejnym, które odbędzie się w czwartek, 14 bm. o godz. 20-tej w Hotelu Polskim.

4) Pociąg popularny do Boszkowa w dniu 17 lipca 38. Wyjazd pociągu z Leszna o godz. 10,30 rano; wyjazd z Boszkowa o godz. 19,38. Koszt przejazdu w obie strony wynosi zł 1,25. Bilety sprzedaje P. B. P. „Orbis“ Leszno, Rynek 8. Upraszta się o wcześniejsze wykupywanie biletów.

5) Baczność Motocykliści! W niedzielę, 17 bm. urządza Leszczyński Klub Motocyklowy wycieczkę krajoznawczą „w nieznanie“. W wycieczce przewiduje się dużo ciekawych wrażeń, a trasa jej wyniesie około 180 km. Upraszta się wszystkich członków posiadających maszyny oraz tych którzy się dotąd jeszcze nie wpisali, o li-konizację się dotąd jeszcze nie wpisali, o li-konizację udział w wycieczce. Zbiórka motocyklistów ze względu na długą trasę już o godz. 6-tej rano na Ryнку.

6) Wyjaśnienie. W związku z naszą notatką p. t. „Fakt godny napiętnowania“ — umieszcz. w nr. „Głosu“ z dn. 13 bm. — otrzymaliśmy od p. pchor. Zielińskiego, zast. komisarza Straży Granicznej w Zaborniu wyjaśnienie, które przyjęliśmy do wiadomości.

Kalendarzyk zebrań

k) KSM. m. w czwartek, 14 bm. g. 8 wiecz. zbiórka zastępu kandydatów w Ognisku „Chopin“ w czwartek, g. 20 w lokalu Strzelniczym plenarne zebranie Koła. Z powodu ważnych spraw komplet konieczny.

k) „Dembiniści“. Dziś 17 bm. upływa termin zgłoszenia udziału w wycieczce pociągiem popularnym do Boszkowa. Zgłoszenia w Hotelu Dworcowym.

k) KSM. z. Czwartek, g. 20 zebranie kierownictwa okręgowego i oddziału w Ognisku.

k) Stow. Żywego Różańca Panien. W czwartek 14 bm. g. 20 zebranie w sali Domu Katolickiego.

k) K. S. „Pogoń“. 14 7 g. 20,30 pogadanka w lokalu pod filarami w Ryнку.

k) Pogadanka Oddz. Tenisowego T. G. „Sokol“ 14 bm. g. 20 w Sokolniku.

k) KSM. m. Dziś w czwartek 14 bm. g. 8 wiecz. zbiórka kandydatów w Ognisku.

k) Stow. Panien Różańcowych. Zebranie w czwartek, 14 bm. g. 8 wiecz. w Domu Kat. Przybycie zelatorek obowiązkowe.

k) Zw. Urzędalców Kolejowych w Lesznie. 19 bm. g. 20 w Hotelu Dworcowym mies. zebranie członków.

k) Tow. Terminatorów. Zebranie plenarne 17 bm. g. 3 w sali „Sokola“.

k) Stow. obrońcy praw B. Górnik Nadr. i Westalii, Filia Leszno. Zebranie 17 bm. g. 14 w lokalu p. Klemczaka.

k) K. S. Zw. Strzel. Pogadanka sekcji i piłki nożnej w czwartek g. 9 w świetlicy P.W. ul. Zwirki i Wigury.

Dalszy ciąg dyskusji na łamach „Głosu“
W sprawie „Rzeczy przykrych“

Nie zauważyłem w poprzednich głosach jakiegokolwiek afuzji rozszerzającej zagadnienie „rzeczy przykrych“ na stosunki wielkopolskie w ogóle. Była dotąd, jak rozumiałem, mowa tylko o Lesznie. Uważam, że niepotrzebnie wobec tego p. J. K. poruszyła za dużo. Chwała Bogu, że ich kilku jest, i utrzymują swoje fabryki i hurtownie przy życiu, dając chleb swoim pracownikom. Poza kilku jednostkami, naogół nie dziedziń kulturalne. Są niewątpliwie jeszcze ludzie zamożni, ale niema ich znowu

Józef NITSCHKE - junior
Leszno - ulica M. J. Piłsudskiego 11.

Najtańsze źródło zakupu rowerów — wirów — „Westalia“ motocykl — rowerowych S. N. Ujwalne od podatku prawa jazdy 3 PS. — bogaty dział części rowerowych i opon Ładowanie akumulatorów

SMIGIEL

Odnaczenie. Krzyżem Niepodległości został odznaczony p. inż. Wiesław Lukomski, syn znanego, cenionego obywatela m. Smigla, p. budown. W. Lukomskiego.

Poza tym otrzymał Krzyż Niepodległości śp. Stanisław Kędziński ze Smigla, który poległ w czasie powstania pod Lipnem w r. 1919. Odnaczenie wręczono p. Annie Małolepszej, jako jedynej członkini po poległym, która go wychowała.

Samoloty niemieckie uprawiają szpiegostwo?

Niepokojące „manewry lotnicze“ nad Piotrowicami

Jak dowiadujemy się, w ub. sobotę pojawił się nagle około godz. 18-tej nad prawie całkowicie niemiecką wioską Piotrowice samolot niemiecki, który leciał na wysokości zaledwie 3 m. ponad ziemią prosto ponad głową wyległej na pole ludności. Samolot przeleciałszy dwa razy Piotrowice — trzącał kłosa złoza opodal zagrody Niemca Beisserta Brunona, przew. miejscowej Jung Deutsche Partei, po czym przeleciał podwórze dominialne barona v. Leesa na h. niskiej wysokości i następnie przez Święcietehowe, Lasocice i Przybyszewo — powracał do Niemiec na znacznej już wysokości.

Polska ludność miejscowa przyglądała się podejrzanym harcom niemieckiego samolotu z zaniepokojeniem, natomiast ludność niemiecka — zwłaszcza w Piotrowicach, gdzie zamieszkuje zaledwie kilku Polaków (1, obserwowała samolot z wielkim zainteresowaniem i radością. Zastanawiające, że Niemcy, spozirgający swastykę na samolocie, porzucili gremialnie pracę w polu i skupili się gromadami, żywo komentując ukazanie się samolotu. Warto również zanotować, że jeszcze o godz. 23-ciej niemiecka młodzież zbierała się gromadnie we wiosce.

Dla zilustrowania stosunków, panujących w Piotrowicach, należy jeszcze dodać, że niekiedy miejscowi Niemcy wzywają swych rodaków do nieplacenia długów i podatków, gdyż, kiedy „przyjdzie Hitler — niczego plać nie będą potrzebowali“

O stosunkach, panujących we wioskach położonych nad granicą i posiadających często duży odsetek ludności niemieckiej, dochodzą nas wieści alarmujące. Niemcy urządzają nielegalne zbiórki — pod pretekstem ćwiczeń strażackich (n. p. w Piotrowicach, gdzie istnieje Ochotn. Straż Pożarna, złożona z 30 Niemców i zaledwie kilku Polaków!), uprawiają jawnie agitację hitlerowską, nie napykając na zadne represje. Brak dostatecznej kontroli ze strony policji, rozuchwiała Niemców, a deprymując wpływa na poczucie ludności polskiej, dla której widok granatowego munduru byłby pewną ochroną wobec rozdyrdzającej się niemczyzny. Co jeszcze należy dodać do stwierdzenia n. p. takiego faktu, że są wioski, w których nielicznym Polakom — gospodarze Niemcy nie chcą sprze-

dać żadnych produktów, mleka itp. i ustalając w ten sposób pozbyc się niewygodnych świadków ich antypaństwowych machinacji?

Na powyższe objawy zwracamy uwagę naszym władzom w nadziei, że wydadzą odpowiednie zarządzenia w imię interesów Państwa.

Jeżeli niewątpliwie źle, ale nie jest wiele gorzej, aniżeli w naszych lokalnych warunkach gospodarczych jest to obecnie możli-

we. — Prawda, ongiś kwitło życie towarzyskie, ale ile procent w tym życiu towarzyskim było naprawdę troski o kulturę, a ile poprostu używania „złoty czasów“, kiedy to pieniądze się przesypywało kupami — tego rozstrzygać nie będę. W każdym razie „byczo“ było, ale się skończyło. — Dzisiaj Leszno gospodarczo podupadło i nie pomimo bagatelizowanie tego argumentu i nie dziw, że odczuwają to przede wszystkim należący do i. zw. sfer gospodarczych, nie można zresztą, chcąc być sprawiedliwym, zarzucać braku społecznego poczucia naszym t. zw. „zamożnym“. Świadczą o tym nieraz listy ofiar na różne cele społeczne. Zamożnych tych natomiast mamy o wiele za mało i to w nie małym stopniu w wyniku tej „polityki“, o którą niebacznie p. B. K. potracił. Ona, i to przyznaje szlachetność p. B. K., kazala społeczeństwu zaskorupić się i odgrodzić od rozmaitych „działaczy kulturalnych“ i zapożyczonych „geniuszów“, których fizjonomię ideową z różnych czasów pamięta.

Powtarzam, jest nie dobrze. Ale niema powodu do rozdzierania szat i nakładania tak czarnych okularów, przez które widzi się tylko „wybieranie jaj labedziom, kradzieże w Zwierzynicy i niszczenie wstyckiego, co ciele“. — Niech się odbuduje życie gospodarcze, a na to po ciągach ostatnich lat potrzeba również szeregu lat spokojnej pracy. Życie kulturalne rozwija się mimo to, też niedostatecznie, w granicach, jakie są dostępne, w towarzystwach, nie koniecznie o przymiotnik „kulturalnym“, ale w sumie życie to tworzących. Tam jest dla każdego miejsce i tam można pracować ideowo i dorzucać swojego obola na cele społeczno-kulturalne.

Nie szkodzi oczywiście, a nawet dobrze, że zagadnienie to poruszono w „Głosie“. Trudno bowiem zaprzeczyć, że objawia się zanik zainteresowań dla zagadnień kulturalnych w ogóle. Obserwujemy to zwłaszcza wśród ster przed innymi powołanych do przodowania. W „mieście szkół“ i urzędników (nie wszyscy są źle uposażeni) — preledujących przecież da miana inteligencji, świecą pustkami sale wykładowe, czy to będą wykłady organizowane przez T. N. S. W., czy przez Akcję Katolicką. Jest to obniżenie się poziomu zainteresowań niewątpliwie. Trzeba temu się przeciwstawić. Ale istota zagadnienia nie tkwi w tym, by znalazł się ktoś, kto zechce wywadać jeszcze jedno pismo (z górą prarokuję: „demerydę“, w którym czas jakiś wyżywać się będą mogli miejscowi poeci lub by zorganizować nowy stary teatr amatorski, tylko w tym, by rozwijać i nastawiać w kierunku kultury i literatury czasopisma istniejące i ożywić istniejące zespoły teatralne. Dziś n. p. Kultury i Sztuki „Głosu“ mógł by mieć pieczę nad wszelkimi przejawami działalności kulturalnej (można by w tym celu skupić kilku ideowych współpracowników), winien nie tylko podawać sprawozdania ale i podsuwać projekty i wskazówki na przyszłość. W ten sposób mógł by powstać organ opinii kontrolujący i możliwie bezstronny a pobudzający aktywność poszczególnych środowisk. W tych środowiskach jednak trzeba żyć, wzgl. cieszyć się ich zaufaniem, jeżeli chce się na nie oddziaływać. Tak n. p. uznania godną jest inicjatywa Koła Leszkań, organizująca odczyty w poszczególnych towarzystwach. Oto jedna z dróg w tym kierunku celowych i skutecznych.

I jeżeli mowa może być o „promieniach“, to chyba o tych właśnie, które wskazują na przyrost nowych, aktywnych, młodych sił polskich, tej nowej „Młodej Polski“, która niebawem zmieni wygląd nie tylko Leszna i jednocześnie podniesie również poziom kulturalny.

Do odrobienia jest dużo, a wszystkie dziedziń życia społecznego powiązane są ze sobą silnymi węzłami wzajemnej zależności. Nie można oczekiwać naprawy w jednej bez zmiany na lepsze i postępu w ogóle. Ale tu trzeba by zapuścić się w las przyczyn i skutków.

— O —
Obserwator.

Komunikat

Komitetu Budowy Kościoła
św. Szczepana w Lesznie

W łączności z rozpoczęciem prac fundamentowych pod nowy kościół, odprawi się w sobotę, w uroczystość Matki Boskiej Szkaplerznej o godz. 7,15 Msza św. Dla Władz, Komitetu, Architekta, Budowniczego przygotowane będą krzesła. Po Mszy św. odbędzie się z pieśnią „Kto się w opiekę“ i „Serdeczna Matko“ na ustach procesja na plac pod nową kłością, gdzie po poświęceniu placu odbędzie się symboliczne szychy łopata wszystkich obecnych, który przy tej okazji składać będą swe wiazarki w gotówce na ręce skarbnika. Fotografia wspólna zakończy uroczystość.

(—) Ks. Dr. Stefan Abt
Prezes Komitetu

KTO KUPUJE U ŻYDÓW —
POPELANIA GRZECH WOBEC
PRZYŚLONCI NASZEGO NARODU

Zaborowo

20) „Nowowiejski“. Zebranie miesięczne w piątek, 15 bm. o godz. 8,30 wiecz. w sali p. Sedtaka. M. in. sprawa wycieczki niedzielnej. Upraszta się o przybycie wszystkich członków. Zarząd.

Ostre strzelanie
pod Wyciążkowem

Na zasadzie § 53 rozporządzenia Pana Wojewody Poznańskiego z dnia 12. IV. 1938 r. o ochronie dróg i ruchu publicznego zamyka się w dniu 14, 16, 19, 21, 23, 26, 28 i 30 lipca 1938 r. — przejazd na drodze powiatowej Nr. 6 — Osieczna — Leszno (na odcinku Trzeźbana — Grzybowo) ze względu na ostre strzelanie na strzelniczy bojowej pod Wyciążkowem.

Na budowę nowego kościoła w Lesznie

Ofiary na nowy kościół złożone od 15 5 1938 do 15 6 1938 r. w biurze parafialnym:

I. Wojsko: Miejsowy pułk piechoty 100,— zł.

II. Urzędy: Urzędniczy Zarządu Miejskiego 14,80 zł; Urzędniczy Urzędu Celnego 8,40 zł; Urząd Pocztowy Leszno I 10,— zł; Miejski Zakład Światta prac. um. 10,26 zł; Miejski Zakład Światta, prac. fiz. 15,61 zł; Urzędniczy Wieżenia karno-sędzczego 2,60 zł; Urząd Telegraficzny 17,— zł

III. Szkoły: Grono Naucz. Gimm. Żeńsk. 15,75 zł; Grono Naucz. Państw. Szkoły Budownictwa 8,75 zł; Grono Naucz. Gimnazjum Karwieckiego 19,25 zł; Publiczna Szkoła Powszechna IV 10,— zł; Publiczna Szkoła Powszechna I, 8,50 zł.

IV. Organizacje: Stowarzyszenie Żyw. Różnica Matek 100,— zł; Czerwony Krzyż z okazji poświęcenia sztandaru 25,— zł

V. Osoby prywatne: Inż. Wiertel Alojzy 6,— zł; Maria Modesowa Miedzychód 3,— zł; Jan Roszak, Andrzej Skorczyk, Władysław Czolgosz, Teodor Niedźwiedziński —

wygrana na loterii 10,— zł; Klara Miłoszyk 3,— zł; Maria Hermannoowa, ul. Lipowa 500,— zł; Paweł Czuba, prof. 3,— zł; Liżewski M., kier. szk., Chotomice Bereżne 5,— zł; Stachowiak Tadeusz, Nowy Świat 5,— zł; Aleksander Klaus, Augustowo 1,— zł; Debczyńska Joanna 5,— zł; Bilifskie 6,— zł; B. D. (pożyczka inw.) 100,— zł; Springer sprawa... 50,— zł; Józef Górecki 25,— zł; Personalny Górecki 3,— zł; G. S. S. 4,— zł; Dzikowski Antoni 600,— zł; Siostry Elżbietanki z zabawy dziecięcej 600,— zł; Appelbaum K. za uzyskanie zdrowie 20,— zł; Gorgolewska Antonina 4,— zł; Duchowieństwo parafialne 20,— zł.

Za laskawą ofiarności na piękny cel stawienia Panu Bogu świątyni, gorące składania podziękowania

Za Komitet Budowy
(—) Ks. Dr. Stefan Adt, prezes

Radio program

Piątek, 15. lipca.

6,15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”
6,20 Muzyka, 7,00 Dziennik poranny, 7,15 Muzyka poranna, 11,57 Sygnał czasu, 12,03 Audycja południowa, 15,15 „A ty, panie Fabijanie” — wesoła audycja, 15,30 Rozmo-

wa z chorymi, 15,45 Wiadomości gospodarcze, 16,00 Muzyka lekka, 16,45 „Sąd turniami” — felieton, 17,00 Muzyka taneczna, 18,00 „Tajemnicze promieniowanie” — pogadanka, 18,10 Koncert solistów, 18,45 Kronika literacka, 19,00 Audycja w wyk. harcerzy norweskich, 19,20 Pogadanka aktualna, 19,30 „Kocha — nie kocha” — koncert rozrywkowy, 21,50 Wiadomości sportowe, 22,00 Muzyka kameralna, 22,55 Przegląd prasy, 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego.

URZĘDOWA CEDULA GIEŁDY ZBOŻOWEJ I TOWAROWEJ

POZNAŃ, 14. 7. 1938.

Ceny ogólnyjsze

P. pszenica	25 75—26 25
„o”	21 75—22 10
„czmień 700—717 g/l.	17 75—18 00
„czmień 678—678 g/l.	17 00—17 50
„czmień 638—650 g/l.	16 75 17 10
Mąka pszenna g. I 0,30%	45 20—46 25
Mąka pszenna gat. I 50%	42 25—43 25
Mąka pszenna g. IAg-65%	39 25—4 25
Mąka pszenna g. II 30-65%	34 75—35 75
Mąki żytnie	
żytnia I, g. 0,50%	33 00—34 25
żytnia g. I, 0,65%	31 50—32 00
Mąka ziemniaczka superior w/l	30 00—32 50
Owies I stand.	18 75—19 50

Otreby pszen. grube stand.	12 50—13 00
Otreby pszen. średnie	10 50—11 50
Otreby żytnie stand.	11 75—12 75
Otreby żytnie stand.	11 00—12 00
Oreoch Viktoria	24 00—26 00
Oreoch Folgera	24 50—26 10
Peluszka	24 00—25 10
Łubin złoty	17 25—17 75
Łubin niebieski	16 20—16 75
Gorczyca	36 00—38
Tymotka	3 00—4 00
Makuch lniany w talach	20 25—21 25
Makuch rzepakowy w talach	14 50—15 50
Makuch ston. w talach, 42-43 proc.	17 25—18 25
Srut Soja	22 50—23 50
Siemna pszenna prasowana	4 00—4 50
„żytnia luzem	4 75—5 00
„owslana luzem	3 50—4 00
„owslana prasowana	4 06—4 50
Siemno zwykłe luzem	6 00—6 50
wykie prasowane	7 00—7 50
nadlotekskie luzem	8 00—8 50
diatonetka prasowana	9 00—9 50

Informator m. Leszna

Nowoczesną fotografię i wszelkie prace amatorskie, wykonuje szybko, tanio i dobrze FOTO — ALBIN FLIEGER Leszno, ul. Marsz. Piłsudskiego 13.

ZWIEDZAJCIE „ZWIERZNIENIE” W LESZNIE

Chór Kościelny pod wezwaniem „św. Jana Bosco” w Lesznie

gorące podziękowanie W Panu Haertlemu, właśc. Maj. Strzyżewic i Zarządowi Maj. Antonin za bezinteresowne udzielenie koni oraz W Panom sen. Józefowi Góreckiemu i Stanisławowi Voelkelowu za bezpłatne użyczenie wozów na Zjazd Chórów Kościelnych do Gostynia w dniu 10 lipca 1938 r.

KIEROWNITWO.

Kupię nowe meble

gabinet - jadalnię - sypialnię

Zapłacę dostarczeniem nowej dobrej cegły budowlanej, ewentualnie część gotówką. Zgłosz. piśm. do eksp. Głosu w Lesznie p. Nr. 205357

Poszukuję mieszkania 4-5 pokojowego z łazienką, najchętniej w pobliżu ul. Żwirki i Wigury. Zgłoszenia do eksp. Głosu w Lesznie.

Pokój z kuchnią dla bezdzietnych, pewnych płatników do wynajęcia. Adres wskaże eksp. Głosu w Lesznie.

Największą przyjemność — sprawia podczas wakacji rower tylko z firmy

Woźniak Leszno Bracka 2. Najniższe ceny.

Nowe szkockie śledzie

poleca **P. Zborowski** właśc.: Franciszek Dudek Leszno, ulica Osiecka 62.

Poszukuje się starszej dziewczyny (do lat 30), do samodzielnego prowadzenia gospodarstwa domowego. Zgłosz. piśm. pod „M. K.” do eksped. Głosu w Lesznie.

Panienkę rzetelną, czystą, i uczciwą do obsługi gości, większe miasto, poszukuje od zaraz lub później. Zgłoszenia do eksp. „Głosu” w Lesznie pod Nr. „20”.

Zaraz do wynajęcia mieszkanie 3 pokoje na III piętrze, przynależności — centralne ogrzewanie. Wiadomość Leszno ulica Leszczyńskich 8, m. 6.

3 pokojowe mieszkanie na parterze od l. 8. 38 do wydzierżawienia, tamże wolny garaż od zaraz. Informacje udzieli: Zarządca Nieruchom. Wal. Roszaka, Leszno, ul. Komarńskiego 42.

Kupię gospodarstwo 20-30 morg., z maszyn. budynkami w pobliżu Wolsztyna, najchętniej nad jeziorem lub rzeką Wpładę do 5000 zł. Pawlicki — Czarnków - ul. Wieluńska Nr 20, m. 4.

Mieszkanie

w Lesznie przy ul. Zielonej 4, mansardowe, 2 pokoje i kuchnia na I piętrze od 1 sierpnia br. do wydzierżawienia. Zgłoszenia przyjmujcie właśc. domu w Lesznie przy ul. Leszczyńskich 42, m. 5.

Dom

z śpiżarnią - ogrodem i wjazdem, wśródmieście na korzystnych warunkach na sprzedaż. Inform. udzieli Trędowicz, Leszno, ulica 17-go Stycznia 19.

Mieszkanie

komfortowe, 5 pokojowe, z dwoma balkonami i centralnym ogrzewaniem - na I piętrze, przy Rynku od zaraz do wynajęcia. Informacje J. Rybacki, Leszno, Rynek 33.

Zakład fryzjerski

dla Pań i Panów. Dobra obsługa. TRWAŁA

ONDULACJA

najnowszymi aparatami. — FARBOWANIE włosów, brwi i rzęs przez siłę pierwszorzędną. Ceny konkur.

T. Kuśnierek

Leszno, Leszczyńskich 43.

Lisy

Wielki wybór.

Leszczyńska Garbarnia Białoskórnicza

A. HERRMANN i SYN Leszno, Święciechowska 1-2

Kino Apollo

LESZNO — ULICA LESZCZYŃSKICH.

Od dziś czwartku do niedzieli włącznie
wielkie arcydzieło filmowe
Film antyspieszowski

Zdrajca

po cenach znacznie niższych od 25 gr.
Początek w dni powszednie o godz. 8,15
w święto i niedzielę o 2, 4, 6 i 8,15



„ORBIS”

sprzedaje bilety kolejowe po cenach ściśle urzędowych. Organizuje wycieczki kol. i autobus. Udziela bezpłatnej informacji o turystyce kraj. i zagran.

„Głos” zaabonować można w każdym Urzędzie Pocztowym.

Km. 850-36

Postanowienie. Komornik Sądu Grodzkiego w Śmiglu Antoni Rykaczewski z siedzibą w Śmiglu ul. Północna nr. 5, w sprawie egzekucyjnej wierzycielki J. my Bracia Wieloch w Grodzisku, właśc. kupiec Józef Wieloch w Grodzisku zastęp. przez adwokata Alojzego Górnego w Grodzisku, przeciwko dłużnikom Janowi i Annie Floryszczakom w Kluczewie, po rozpatrzeniu wniosku Państw. Banku Rolnego Oddział w Poznaniu z 11 7. 1938 r. nr. 6373-B-Pr. postanawia sprostować obwieszczenie licytacji nieruchomości Kluczewo k. 469 z dnia 21 czerwca 1938 w tym kierunku, że nabywca przejmuje bez zaliczenia na cenę kupna zapisane w dziale II nieruchomości pod L. b. I i 6 ciężary w szczególności obowiązek utrzymania rowu oraz obowiązek płacenia renty z tym zastrzeżeniem, że nieumorzony kapitał rentowy zalicza się na poczet ceny nabycia, a ograniczenia związane z rentą utrzymuje się na nieruchomości bez potrącenia z ceny licytacyjnej.

Śmigiel, dnia 12 lipca 1938 r.
Antoni Rykaczewski
Komornik Sądu Grodzkiego w Śmiglu.

Kino - Teatr Hotel Polski LESZNO

Dziś dnia 14. 7. 1938 r. o godz. 8,15 wiecz. **wiełkapremiera** Film, który stanie się sensacją dnia -

BRUTAL



VICTOR McLAGLEN
BONNIE BARNES - WILLIAM HALL - BILLY BURGUND

BRUTAL

Gdzie zjawia się jest bohaterem - gdzie anajdzie się jest nie zwyciężony - wszędzie jest niezwalczony. W roli wspaniałego brutala -

Wiktor McLAGLEN

W niedzielę pocz. o godz. 2, 4, 6 i 8,15

Po poł. o godz. 5,15 Ceny od 25 gr.

„Walka z Sobowtórem” Zabliem!

Zapow. film wolna przeróbka rozgłosnego arcydzieła F. Dostojewskiego p.t.

PRZEDPŁATA na pocztę wraz z tygod. „Ognisko Domowe”, „Przyjacieli Rolnika” i dodatkiem powieściowym z odnośnikiem do domu włącznie z opłatami pocztowymi wynosi kwartalnie 5,38 zł, miesięcznie 1,86 zł, w ekspedycji i w agenturach miesięcznie 1,50 zł, z odnośnikiem do domu 1,70 zł. — Oddzielny numer kosztuje 10 gr.

W razie przeszkód w zakładzie spowodowanych wyższą siłą, wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma. — Redaktor odpow.: Mieczysław Urbanowicz.

OGŁOSZENIA: Wiersz milim. 1 lam. na str. 6 lam. 20 gr. Reklamy 1 lam. w dziale redakcyjnym. 60 gr. Najmniejsze ogłoszenie kosztuje 2,— zł. Przy częstym powtarzaniu udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty odpadają. Za telefonicznie podane ogłoszenia nie przyjmujemy żadnej odpowiedzialności.